

BOGUSŁAW SUŁKOWSKI
Uniwersytet Łódzki*

TRADYCYJNE I NOWE RAMY STOWARZYSZANIA SIĘ – INTERWENCJA SIECI CYFROWEJ

Streszczenie

Po czterdziestu latach od publikacji książki Antoniny Kłoskowskiej „Społeczne ramy kultury” kryterium kontaktu i styczności pośredniej wciąż pozostaje istotne dla rozróżnienia podstawowych mechanizmów produkcji kulturalnej i uczestnictwa kulturalnego. Współcześnie jednak dwa nowe fenomeny wymuszają konieczność poszerzenia tamtych trzech społecznych układów kultury o układ nowy, czwarty. Transformacja ustrojowa i częściowa przynajmniej deregulacja kultury polskiej ujawniły spontaniczny rozwój stowarzyszeń i ruchów kulturowych. Stowarzyszenia, fundacje i NGOs stały się głównym czynnikiem dezetatyzacji i uspołecznienia kultury, strukturami kultury uwolnionej od instytucji publicznych i monopolu państwa. Spontaniczności takiej kultury sprzyja naturalna otwartość Internetu i technologii społecznościowych. Stowarzyszenia wykorzystują technologię sieci w nierównym stopniu, tworząc różne struktury od historycznie wcześniejszych /tylko f2f/, do tych uzależnionych wyłącznie od technologii komunikacyjnej Web2.0. Zatem: I-NGO f2f, II-NGO f2f+TMC+CMC, III-NGO f2f+Web.2.0MC, IV-NGO Web.2.0MC+NGOf2f, V-NGO Web.2.0MC. W artykule dyskutuje się ponad to praktyki i doświadczenia wolontariuszy działających w stowarzyszeniach.

Słowa kluczowe: stowarzyszenia, układy kultury, NGOs, komunikacja kulturowa online.

* Katedra Socjologii Sztuki, e-mail: bosulkow@uni.lodz.pl

UWAGI WSTĘPNE

Socjologiczne podejście ujmuje kulturę w perspektywie wymiany komunikacyjnej dokonującej się w określonych ramach społecznych. Socjologia kultury, w odróżnieniu od antropologii kulturowej, jest skupiona przede wszystkim na interakcji symbolicznej ludzi w postawie względnie bezinteresownej, z motywacją autoteliczną, słowem – na kulturze pojętej selektywnie. Na interakcję symboliczną obok motywacji podmiotowych wpływa także zmienność społecznych kontekstów najszerszej pojętych, zatem i środowiska społecznego i środków komunikacji bądź technologii komunikacyjnych. Samym kwiatem kultury symbolicznej ma być sztuka, religia, zabawa. Antonina Kłoskowska podjęła teoretyczną próbę oraz empiryczną weryfikację najbardziej ogólnej typologii społecznych ram kultury. [Kłoskowska 1972]. Odwołując się do podstawowego kryterium, jakim jest natura kontaktu bądź później styczności pośredniej nadawcy i odbiorcy treści kulturowych, autorka odróżniła kulturę symboliczną kontaktów twarzą w twarz od kultury zinstytucjonalizowanej, te dwie zaś oddzieliła od kultury zasadzającej się na styczności pośredniej między nadawcą i odbiorcą, idzie zatem o kulturę środków przekazu.

Dzisiejsza socjologia musi uwzględniać historyczną zmienność społecznych ram kultury. Zachowując wciąż kluczowe kryterium, jakim jest rodzaj kontaktu i styczności w komunikacji symbolicznej, musimy uwzględnić okoliczności nowe: przemiany demokratyzacyjne współczesnych społeczeństw, przyrost zasobów czasu wolnego i rozwój postaw konsumpcjonistycznych, ale przede wszystkim przyspieszony rozwój technologii komunikacyjnych, komunikację satelitarną, cyfryzację i konwergencję mediów, rozwój sieci społecznościowych Web.2.0, technologii Wiki, YouTube itp. Socjologia kultury bez wątpienia stoi wobec konieczności otwarcia się na nową cyfrową humanistykę. Na razie warto zmodyfikować wewnętrznie, poszerzyć trzy historyczne układy kultury oraz dodać do nich dwa nowe układy [Sułkowski 2011]:

- A. Kultura komunikacji bezpośredniej, twarzą w twarz /f2f/
- B. Kultura stowarzyszeń, wolontariatu i ruchów społecznych – /propozycja/
- C. Kultura instytucji publicznych i /propozycja/ prywatnych
- D. Kultura masowa i /propozycja/ kultura popularna
- E. Kultura sieci – /propozycja/

Układy A, B, C są pierwotnie ukorzenione w interakcjach twarzą w twarz, w układach A i B kontakty mają charakter najbardziej bezpośredni. Jeśli idzie o stowarzyszenia /B/ to oczywiście w wielu z nich kontakty personalne bywają wzbogacone bądź nawet zastępowane łącznością zapośredniczoną, będzie to

przedmiotem dalszej analizy. Istotą sprawy jest jednak stwierdzenie, że średnie stowarzyszenie w Polsce liczy 30–40 członków znających się osobiście i utrzymujących kontakty, natomiast w najliczniejszych stowarzyszeniach część to członkowie bierni, aktywny tradycyjnego stowarzyszenia pracuje poprzez kontakty bezpośrednie. W Polsce założyć stowarzyszenie może 15 członków, w Czechach 3 członków. Natomiast w układzie instytucji i placówek kultury /C/ kontakty bezpośrednie twarzą w twarz trwają jeszcze, ale są bardziej urzeczowione /np. jak w bibliotece/. W układach D i E interakcje bezpośrednie pojawiają się co najwyżej wtórnie, istotą komunikacji jest styczność zapośredniczona. W odniesieniu do cyberkultury, kultury sieci /E/ nie wystarczy powiedzieć, że tu kontakt twarzą w twarz /f2f/ zostaje zastąpiony stycznością pośrednią, jak było w przypadku mediów masowych /E/. W kulturze Web 2.0 styczność pośrednia ma dodatkową, własną charakterystykę, idzie o styczność zwrotną i partycypacyjną.

Podstawowym problemem poniższych uwag będzie konieczność rozważenia, jaka jest relacja między Internetem, cyfrową komunikacją w sieci a wcześniejszymi, bardziej tradycyjnymi ramami kultury symbolicznej. Sieć cyfrowa żąda nowej refleksji, wirtualizacja kontaktów międzyludzkich odnawia rozumienie zachowań symbolicznych i motywacji autotelicznej. Gdy rozrywka w sieci ma potencjał przeradzenia się w gry na serio o pieniądze, prestiż, sukces, miłość, wówczas podział między świat wirtualny a świat realny wymaga nowej teorii i filozofii. Motywacje ludzkiej aktywności w sieci są zmaćone, a rzeczywistość wirtualna, jej status i fenomenologia odnosi się do rzeczywistości pozacyfrowej w sposób zagadkowy. Wirtualizacja włącza zjawiska i fenomeny materialne w semiosferę, więc na poziomie semiologii pragmatycznej przybywa specyficznych aktów wytwarzania, wymiany i interpretacji znaków o funkcji naddanej. Znaki, informacja i komunikacja pozostając w sferze symbolizacji, równocześnie nabywają cech kultury materialnej. Sfera ludyczna i ogólniej autoteliczność postaw ludzi nabywa jakiejś dwuznaczności, kiedy biznes przenika do sieci powstają nowe niby-gry, niby-walka o pozycję, niby-praca.

Bardziej oczywisty jest fakt, że kultura sieci /E/, w przeciwieństwie do wcześniejszej kultury mediów /D/, likwiduje kierunkowy podział stron interakcji symbolicznej na nadawców i odbiorców treści. Istotą technologii Web. 2.0 jest partycypacja twórcza obu stron aktu komunikacyjnego i co ważne, ten wynalazek Internet dodaje teraz do wszystkich historyczne wcześniejszych społecznych ram kultury, w każdej z tych ram inaczej i w specyficzny sposób. Pojawiają się opinie, wedle których kultura Web. 2.0 wchłania, likwiduje pozostałe społeczne układy i cała kultura przenosi się do sieci. Badania aktywności internautów z powodu obiektywnego braku tzw. operatu nie mają charakteru badań probabilistycznych

i reprezentacyjnych, zatem wnioski prezentowane częstokroć jako ogólne prawo odnoszą się głównie do aktywistów sieci, w szczególności do ludzi młodych. Zachowując powściągliwość, wyodrębniliśmy kulturę Web. 2.0 jako osobny układ, ale nie możemy zaprzeczyć, że obok komunikacji całkowicie zamykającej się w sieci /E/, Internet interweniuje ponadto wszędzie indziej. Dyskutuje się, jak sieć wpływa na komunikację bezpośrednią /f2f/ – czy ogranicza wymianę i komunikację bezpośrednią, czy przeciwnie, ułatwia i pobudza kontakty [raport Młodzi i media]. Wiąże się to z dyskusją o specyfice fizycznej wspólnoty komunikacyjnej z jednej strony i społeczności wirtualnej – z drugiej. W odniesieniu do instytucji kultury /C/ pojawia się pytanie o możliwość zastąpienia materialnych instytucji przypisanych lokalnie jedną, wszechogarniającą instytucją, jaką jest sieć. Wcześniejsze jednak wciąż ważne jest pytanie, w jaki sposób instytucje tradycyjne czynią Internet instrumentem organizacji działań i PR. Tymczasem kultura masowych środków komunikacji /D/ najwyraźniej podlega procesom konwergencji i wchłaniania przez sieć, ponawiane od dawna próby wciągnięcia widza, czytelnika mass mediów w procesy bardziej zindywidualizowanego wyboru treści (odmasowienie, telewizja hybrydowa) w przypadku przekazników masowych słabo konkurują z prawdziwie partycypacyjnym modelem sieci.

STOWARZYSZENIA, NGOs I RUCHY SPOŁECZNE POPREDZAJĄCE SIEĆ

Problem relacji między komunikacją bezpośrednią a siecią będzie tu dyskutowany bardziej szczegółowo na przykładzie stowarzyszeń, NGOs i ruchów społecznych /B/. W koncepcji Antoniny Kłoskowskiej stowarzyszenia zostały ulokowane łącznie z instytucjami kultury, bo w tamtych etatystycznych stosunkach, w tej części Europy zbiurokratyzowane stowarzyszenia, podobnie jak instytucje były programowane, finansowane i cenzurowane przez państwo.

Postępująca i niezakończona dotąd deregulacja kultury w Polsce, inaczej niż na Zachodzie, ma nie tylko motywacje ekonomiczne, lecz głównie ideologiczne, idzie o likwidację monopolu państwa na produkcję i upowszechnianie dóbr i usług kulturalnych, o uwolnienie kultury od serwitutów politycznych i partyjnych. Inne cele polskiej deregulacji były takie same jak wszędzie w świecie: zwiększenie ekonomicznej efektywności instytucji kultury (komercjalizacja, dezetatyzacja), pobudzenie prywatnego sponsoringu, ujawnienie woli i oczekiwań odbiorców przeciw przemocy symbolicznej, pobudzenie inicjatywności personelu etatowego (decentralizacja, konkurencja podmiotów), wyrównanie szans prowincji wobec

centrum i usamorządowanie (dewolucja), podniesienie standardu technicznego i wprowadzenie nowych technologii usług kulturalnych (kapitał obcy). W procesie deregulacji polskiej zdecydowaną większość placówek, z wykluczeniem kilkadziesiątu tzw. narodowych, przekazano lokalnym samorządom (muzea, domy kultury, biblioteki, teatry). Powstał rynek kultury i sztuki drogą prywatyzacji wielu podmiotów (prasa, wydawnictwa) oraz poprzez tworzenie nowych placówek i ich sieci nakładem kapitału obcego (multipleksy, media, domy aukcyjne), zbudowano dualny model publiczny i prywatny funkcjonowania mediów masowych. Pojawiły się eksperymenty rozwiązań znanych w Europie od prawie półwiecza jak kontrakty, agencje, granty i dotowanie przedmiotowe (celowe) przedsięwzięć, festiwali i eventów, zwłaszcza to ostatnie nie było bez wpływu na gwałtowny rozwój nowych stowarzyszeń. Sejm polski uchwalił ustawę o prowadzeniu i współfinansowaniu instytucji kultury, która stwarza możliwość równoprawnego ubiegania się o granty podmiotom publicznym oraz tym z drugiego prywatnego (PPP) i trzeciego sektora non-profit (PVP). Społeczny wolontariat okazał się nową i żywą siłą stowarzyszeń i organizacji pozarządowych [Sułkowski 1998]. Zaznaczyć jednak trzeba, że polska deregulacja, inaczej niż na Zachodzie, rzadko przekształca publiczną instytucję kultury w stowarzyszenie lub fundację ze społeczną radą programową i etatowym zarządem kontrolowanym przez radę nadzorczą. W Europie Zachodniej często to fundacje i stowarzyszenia, a nie tylko władza polityczna bądź samorządowa powołują nowe placówki. Społeczne stowarzyszenia w Polsce są strukturami odrębnymi od instytucji kultury, stanowią odrębny układ komunikacji kulturowej, niekiedy tylko największe instytucje powołują własne (czasem fasadowe) stowarzyszenie, dla wspierania i promocji instytucji (stowarzyszenie miłośników filharmonii, konkretnego muzeum itd.).

Schyłek PRL-u, lata 80., w sytuacji względnego liberalizmu władz tolerujących społeczne „wentyle bezpieczeństwa” przyniósł pierwsze próby autentycznych społecznych grup-stowarzyszeń: samopomocowych grup wsparcia i grup etosowych, były to pierwsze eksperymenty z ideą społeczeństwa obywatelskiego [Siellawa-Kolbowska (w:) *Samoorganizacja społeczeństwa...* 2002]. Współczesne europejskie, a więc i polskie stowarzyszenia mają strukturę organizacji pozarządowych, cokolwiek formuła taka znaczy w sytuacji kłopotów z definiowaniem NGOs [Martens 2002]. W Polsce podstawą rozwoju trzeciego sektora non-profit był konstytucyjny zapis zasady pomocniczości (subsydiarności), zgodnie z którą państwo podejmuje tylko te zadania, którym nie może podołać samorząd lokalny i społeczne organizacje pozarządowe. Na państwie zatem spoczywa zobowiązanie wspierania misji organizacji społecznych. O ile w PRL koncesjonowane stowarzyszenia próbowano zamykać w polu aktywności edukacyjnej i kulturalnej lub

używać ich jako instrumentów propagandy politycznej (wielka struktura TWP), o tyle nowe stowarzyszenia rozwijają najszerzej pojętą aktywność obywatelską nie tylko na polu edukacji.

Dla dalszych wywodów skupionych na społecznym układzie kultury B niezbędne będzie rozważenie granic stowarzyszeń kulturalnych i NGOs z jednej strony i z drugiej strony – szerszych społecznych ruchów kulturowych, które są fenomenami opartymi na wielkich zbiorowościach uczestników i aktywistów. Rekrutacja do takich ruchów jest otwarta, tak by do konkretnej demonstracji przyciągnąć ludzi z ulicy i zyskać najszerze poparcie (skoro np. za obrońców przyrody uważa się większość Europejczyków). Współczesne ruchy społeczne rodzą się w świecie ideologicznego protestu formułowanego w terminologii ogólnej: przeciw politycznym, ekonomicznym i kulturowym skutkom globalizacji, w obronie państwa narodowego, w obronie praw obywatelskich, wolności słowa i przeciw terrorowi politycznemu, przeciw korporacjom ponadnarodowym, w obronie środowiska naturalnego, przeciw patriarchyzmowi i w obronie praw kobiet, albo przeciwnie w obronie tradycyjnej rodziny, przeciw kulturze komercyjnej, w obronie praw mniejszości seksualnych lub przeciwnie itd. W rezultacie radykalnych programów i realnych działań ruchy społeczne nie będąc partiami, w istocie prowadzą walkę w płaszczyźnie politycznej. Struktura organizacyjna ruchów społecznych bywa luźna, choć zmienna. Aktywiści, uczestnicy mogą zwoływać się w sieci na jedną konkretną akcję, ale mogą też działać permanentnie pod kierownictwem doświadczonego sztabu ideologów i praktyków rewolucji. W sytuacji, gdy udział obywateli w życiu politycznym wielu krajów słabnie, rosną wpływy ponadnarodowych, problemowo ukierunkowanych ruchów kulturowych. Według Alaina Touraine'a ruchy społeczne realizują trzy zasady: demonstrowanie nowej, własnej tożsamości, wskazanie oponenta, wroga do zwalczania, a wreszcie wytyczanie wizji nowego porządku społecznego.

Można powiedzieć, że te same zasady rządzą także wszelkim stowarzyszaniem się ludzi, mniejsze stowarzyszenia społeczno-kulturalne jednak nieco silniej akcentują cele pozytywne. Choć i ich prospołeczna aktywność zwykle wiąże się z potrzebą kontestacji zastanych struktur instytucjonalnych i kulturowego establishmentu, to kontekst polityczny takiej walki nie bywa ostentacyjnie demonstrowany. Stowarzyszenia kulturalne są strukturami zorganizowanymi, najczęściej z ograniczoną liczbą członków podtrzymujących wzajemnie systematyczne kontakty (zebrania i debaty). Historycznie rzecz biorąc, stowarzyszenie jako organizacja miało przypisanie lokalne, także współcześnie wielka liczba stowarzyszeń kultury to organizacje regionalne, kultywujące jakieś tradycje kultury ludowej lub własny wkład do kultury narodowej, stowarzyszenia najliczniejsze budują w

terenie oddziały lokalne. W sferze kultury duchowej, symbolicznej obok stowarzyszeń zainteresowanych sztuką, muzyką w szczególności, rozległą tradycję mają środowiska i grupy religijne. Grupy i wspólnoty religijne, parafialne, wszelakie grupy sąsiedzkie i wspierające, zorganizowane jak gdyby poniżej struktury stowarzyszenia niekiedy odróżniane są od trzeciego sektora i nazywane czwartym sektorem. Specyficznym instrumentem stowarzyszeń i współczesnych NGOs są festiwale i różnorodne eventy. W tej kwestii terenowe grupy celowe wykazują się często kreatywnością większą od profesjonalnych placówek kultury. Bywają stowarzyszenia całkowicie otwarte, półzamknięte i zamknięte (np. zawodowe poza związkami zawodowymi jak Stowarzyszenie Bibliotekarzy).

Jeśli chcemy rozwijać teorię społecznych ram kultury symbolicznej, duchowej, to do ramy B nie włączymy całego tzw. trzeciego sektora non-profit. lecz głównie stowarzyszenia i fundacje, w których dokonuje się komunikacja sensów oraz wartości w postawie autotelicznej. Tymczasem infrastruktura społeczna całego sektora non-profit opisana w porównawczych badaniach Uniwersytetu Hopkinsa w Baltimore i dyskutowana w Polsce obejmuje wielką różnorodność organizacji. Oczywiście są tu najważniejsze dla nas oparte o wolontariat stowarzyszenie społeczno-kulturalne (bardziej wąsko pojęte), stowarzyszenia twórcze, stowarzyszenia kultury fizycznej lub fundacje o podobnym profilu oraz w dodatku związki wyznaniowe i ogólniej pojęte stowarzyszenia obywatelskie. Ale już na granicy społecznej ramy B komunikacji kulturowej są mieszczące się w trzecim sektorze non-profit: ochotnicza straż pożarna (o ile nie rozwija aktywności kulturalnej), zrzeszenia zawodowe, zakłady doskonalenia, cechy i związki zawodowe, kółka rolnicze, komitety rodzicielskie, partie, szkoły-fundacje, gospodarcze podmioty non-profit itd. [Leś, Nałęcz (w:) *Samoorganizacja społeczeństwa...* 2002]. Poza społecznymi ramami kultury symbolicznej pozostawiamy zatem tę część trzeciego sektora, która zamyka się w sferze kultury materialnej lub odwołuje się głównie do motywacji instrumentalnych.

NGOs to stowarzyszenia o różnych celach i tematyce zwane organizacjami pozarządowymi od lat 90. Największe w świecie NGOs pozostając stowarzyszeniami, kiedy interwenują w sferę polityki, wówczas faktycznie wspierają wybrane ruchy społeczne i bywają ich częścią. Choć organizacje takie mogą zatrudniać do obsługi profesjonalny personel i kwalifikowanych specjalistów, to ich wątki programowe są przyjmowane w głosowaniu i realizowane przez rozległe zespoły wolontariuszy działających bez gratyfikacji finansowej lub w formule non-profit. Są to struktury na ogół otwarte, rekrutacja wolontariuszy jest dobrowolna, zwykle nie stawia się tu wstępnych warunków takich jak określone wykształcenie, status zawodowy, majątkowy czy nabyte wcześniej kompetencje,

choć niekiedy przyjmuje się zasadę członków wprowadzających kandydata. Dla stowarzyszenia charakterystyczne jest unikanie nadmiernego zhierarchizowania struktury wewnętrznej, tak by decyzje podejmowane były między równymi w demokratycznych dyskusjach i negocjacjach, spoiwem wspólnotowym jest tu wzajemna lojalność i zaufanie.

Tak rozumianym stowarzyszeniom wymiennie nazywanym NGOs przysługują kilka kryteriów definicyjnych: są to struktury posiadające mniej lub bardziej wyraźną tożsamość w sferze publicznej, są wewnętrznie zorganizowane, cechuje je dobrowolność uczestnictwa, niezależność i niekomercyjność, prywatny charakter inicjatyw oraz oparcie się o wolontariat [Gliński 2005]. Pomocna bywa ogólna typologia tych struktur według rodzaju aktywności (prawa obywatelskie, działalność charytatywna, ochrona środowiska, problematyka światopoglądowa, sport, edukacja, kultura itd.) oraz ze względu na zasięg (lokalne, narodowe, międzynarodowe). Czynnikiem uspołecznienia kultury są zarówno etatowi pracownicy stowarzyszeń, a przede wszystkim wolontariat, czasem odpłatny, choć częściej nie, wolontariat wewnętrzny (członkowie stowarzyszenia) i zewnętrzny (ochotnicy angażowanie do konkretnych przedsięwzięć). Pośród wszystkich stowarzyszeń te, które działają w sferze kultury i sztuki w największym stopniu opierają się na czystym wolontariacie i najrzadziej zatrudniają odpłatnie personel. Stowarzyszenia świadczą usługi opiekuńcze, edukacyjne i rzeczowe na rzecz samych członków lub podopiecznych na zewnątrz albo też na rzecz odbiorców imprez i eventów. Ponadto stowarzyszenia rozwijają propagandę prospołeczną i naciski na politycznych decydentów, prowadzą kampanie i marketing społeczny, organizują usługi eksperckie, podtrzymują kontakty i współpracę z lokalnym otoczeniem społecznym, organizują publiczne debaty i zebrania.

Najistotniejszą bodaj funkcją stowarzyszeń jest zespolona praca grupy ludzi wokół wspólnych interesów, potrzeb i idei prospołecznych. W ten sposób stowarzyszenia obywatelskie, pozarządowe, obok rodziny, są zdaniem J. Colemana, a zwłaszcza R. Putnama głównymi strukturami rozwoju kapitału społecznego, kapitału kompensującego w większym czy mniejszym stopniu istniejące w społeczeństwie zagrożenia materialne, polityczne, nierówności statusowe, edukacyjne i inne niedobory. Angielska Wikipedia przytacza minimalistyczną definicję Petera Willetsa – NGO jest niezależnym, dobrowolnym stowarzyszeniem ludzi działających wspólnie dla jakiegoś zespolonego, trwalszego celu innego niżli zyskanie rządowej posady, zarabianie pieniędzy albo aktywność pozaprawna. Akira Iriye podkreśla tamże, że NGOs należy odróżniać nie tylko od organizacji rządowych, ale ponadto od stowarzyszeń militarnych i religijnych. Wyjęcie z korpusu stowarzyszeń związków religijnych w badaniach nad kulturą

duchową łatwiejsze do przyjęcia w społeczeństwach zlaicyzowanych, zaprzecza jednak naturze kultury duchowej w Polsce, Hiszpanii, Ameryce i gdzie indziej. Polska ustawa o organizacjach pożytku publicznego i o wolontariacie dotyczy stowarzyszeń rejestrowanych i nierejestrowanych (tzw. zwykłych), fundacji, w tym także fundacji i związków religijnych. Nie warto nie dostrzegać przy tym specyficznej dla społeczeństwa polskiego, obserwowanej też w wielu innych krajach wspólnotowości tradycyjnej np. wspólnot parafialnych. Teoretycznie granica między instytucją kościoła a religijnym stowarzyszeniem kulturalnym może się rysować poprzez rozłożenie akcentów między stricte pracą duszpasterską a węższą pojętą aktywnością kulturalną czy charytatywną zapewne zawsze z motywacją światopoglądową. NGOs są finansowane z wielu źródeł: składki członkowskie, świadczenie usług i sprzedaż dóbr, donacje prywatne i dotacje publiczne, samorządowe, rządowe, granty z zagranicy (głównie unijne), spadki i darowizny, odpisy od podatku lub dochodów (różne w różnych krajach). Rządowe finansowanie organizacji pozarządowych jest dyskutowane w świecie jako kontrowersyjne, faktycznie jednak jest powszechnie praktykowane, szczególnie w Polsce, choć rysuje się trend ograniczania dotacji państwowych na rzecz obciążenia samorządów terytorialnych. W świecie, inaczej niż w Polsce, NGOs bywają finansowane także z hazardu (szczególny przypadek stanowi Kanada, gdzie stowarzyszenia okresowo i rotacyjnie otrzymują dla zysku obsługę kasyn).

Tradycja stowarzyszeń w świecie anglosaskim wywodzi się z sektora „charity” – pojęcia tego nie można redukować do rozumianej po polsku działalności charytatywnej, dobroczynnej. W praktyce NGOs – organizacje pozarządowe i NPOs – organizacje całego sektora non-profit, nakierowane na „charity” przeciwdziałają biedzie i wykluczeniu, wspierają społeczne zdrowie i życie, troszczą się o dobrostan obywateli, o efektywność wojska i policji, wspierają rozwój sztuki, kultury, dziedzictwa narodowego i sportu, wspierają także religijność obywateli [en.wikipedia.org/wiki/Charities#Definition_of_charitable_organisation dn.27.8.12]. Polska Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie definiując działalność prowadzoną przez wszelkie organizacje non-profit (a więc i NGOs) na polu zadań publicznych, wymienia 33 sfery, zaś w kwestii kultury symbolicznej wymienia m.in.:

4/ sferę podtrzymywania i upowszechniania tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej;

5/ działalność na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego;

15/ wypoczynek dzieci i młodzieży;

16/ kultura, sztuka, ochrona dóbr kultury i dziedzictwa narodowego;

17/ wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej;

19/ turystykę i krajoznawstwo.

Stowarzyszenie może uzyskać status organizacji pożytku publicznego po dwu latach działalności. Organizacja pożytku zwolniona od podatku od osób i od nieruchomości może gromadzić fundusze z odpisów 1% podatku dochodowego obywateli. Administracja publiczna może zlecać zadania organizacjom pożytku i stowarzyszeniom drogą otwartego konkursu. Przychód z działalności organizacji pożytku społecznego, także z działalności gospodarczej, służy statutowym celom organizacji. Jeśli pojawia się tu aktywność odpłatna, to nie może ona przekraczać przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w przedsiębiorstwach, nie wolno mieszać działalności pożytku z działalnością gospodarczą. Ustawa definiuje status wolontariusza i jego bezpieczeństwo socjalne.

Orientacyjnie szacować można, że w Polsce działała realnie 60 tys. stowarzyszeń i fundacji oraz 2 tys. kościelnych organizacji nakierowanych na działalność społeczną (w statystykach rejestruje się ok. 100 tys. najszerzej definiowanych organizacji non-profit, z czego 80% to stowarzyszenia). Zdecydowana większość z nich powstała w procesie transformacji ustrojowej. Dwie trzecie polskich stowarzyszeń ma charakter lokalny, regionalny, wojewódzki, gminny, a 9% działa na arenie międzynarodowej [Herbs, Przewłódzka 2011]. Porównanie raportów z ostatnich trzech lat zdaje się wskazywać na proporcjonalny spadek organizacji nakierowanych na pomoc społeczną i socjalną [Olszewska, 2010]. Ważne dla nas stowarzyszenia i fundacje skupione na kulturze i sztuce stanowią 14%, choć pośrednio problematyka ta dotyczy 31% organizacji. Edukację i wychowanie jako podstawę działania wskazuje 15% organizacji [Herbst, Przewłódzka 2011: 26]. Organizacje pozarządowe z reguły nie absolutyzują jednej tylko funkcji czy formy działania, zatem intencja edukacyjna, upowszechnianie kultury i komunikacja symboliczna w jakimś zakresie ujawniają się w prawie każdym stowarzyszeniu. Natomiast sportem (kluby), turystyką, rekreacją, hobby w czasie wolnym zajmuje się 31% struktur, choć w jakimś wymiarze dotyczy to łącznie aż 53%. W polu aktywności NGOs jest też religia, pomoc socjalna, ochrona zdrowia, ekologia, prawa człowieka, sprawy lokalne. W wydzielonym polu kultury i sztuki polskie organizacje zajmują się ochroną zabytków i podtrzymywaniem tradycji, działalnością sceniczną, produkcją wizualną i wydawnictwami, sztukami pięknymi, w niewielkim stopniu muzealnictwem oraz bibliotekami, pozostawiając to instytucjom publicznym [Olszewska 2010]. Decydującą rolę w animowaniu struktur pozarządowych pełni sektor publiczny, dotacje rządowe (22%), samorządowe (16%), fundusze europejskie i pomocowe (10%) [Herbst, Przewłódzka 2011: 46].

Stowarzyszenia i wolontariat oceniane są w pracach badawczych socjologów w sprzecznej perspektywie, utyskuje się nad wyczerpaniem wzorów dziewiętnastowiecznego wolontariatu lub przeciwnie podkreśla się żywotne funkcje wolontariatu nowoczesnego w obronie i umacnianiu społeczności lokalnych i rozwoju opinii międzynarodowej w globalizującym się świecie. Współcześnie obserwuje się poszerzenie perspektyw aktywności stowarzyszeń z węższej pojętej edukacji kulturalnej na problematykę partycypacji społecznej i budowy społeczeństwa obywatelskiego. Wieloletnie studia międzykulturowe w tej kwestii prowadził Manuel Castells w latach 80., ale i potem na zawsze pozostał on orędownikiem wolontariatu szczególnie w społeczności lokalnej [Castells 2004: 64 i nast.]. Ludzie dzisiejsi w naturalny sposób przeciwstawiają się nadmiernej indywidualizacji, prywatyzacji i atomizacji życia społecznego. Coraz powszechniej dostrzega się potrzebę zbiorowej mobilizacji wokół wspólnych interesów i wartości zarówno w małej społeczności lokalnej, jak i w przestrzeni zurbanizowanej. Autor zauważa trzy zespoły celów lokalnej mobilizacji: afirmację lokalnej kulturowej tożsamości i samoidentyfikacji, poprawę warunków życia i zbiorowej konsumpcji, aspirację lokalnej autonomii i obywatelskiej partycypacji. Każde ze stowarzyszeń w inny sposób łączy proporcje tych trzech intencji. Dla nas ważny jest sposób uwikłania kultury symbolicznej, duchowej w motywacje instrumentalne, w interesy codzienności. Lokalne, często nietrwałe, zmieniające się struktury są mechanizmem wytwarzania zbiorowej pamięci społeczności i poczucia tożsamości: moje sąsiedztwo, moje miasto, moje drzewa, moja rzeka, plaża, kaplica, moja społeczność, jest to gatunek tożsamości defensywnej przeciw zagrożeniom współczesności. Manuel Castells żywi nadzieję, że żywotność lokalnych ruchów i samoorganizacja obywatelska wydobędą ludzi z poczucia beznadziei kulturowej dominacji, politycznej opresji i wyzysku ekonomicznego w globalizującym się świecie.

Społeczne lokalne struktury, ich wolontariusze i wątki debaty publicznej mają wpływ pośredni lub bezpośredni na praktyki lokalnej władzy. W krajach uprzemysłowionych widoczny jest wpływ lokalnych ruchów i ich organizacji na ochronę miejscowego środowiska, co ma wielkie znaczenie w skali globalnej, w krajach ubogiego południa ważna jest zbiorowa samoorganizacja i działalność charytatywna. Społeczne ruchy, organizacje i stowarzyszenia z nimi związane budują utopię trwałego ładu, przeciw trendom dyktowanym przez globalne sieci władzy i kapitału, w ten sposób kontestują one dzisiejszą niestabilność pracy, czasu i przestrzeni, kryzys patriarchalnej rodziny, natłok informacyjny wobec rzeczywistości zmieniającej się w sposób chaotyczny i niekontrolowany współcześnie przez nikogo. Religijne, narodowe, terytorialne struktury stowarzyszenia się

zawsze mają na widoku konkretny zespół wartości, czy to wywiedziony z religii, czy z idei narodowej, z patriarchalnej rodziny czy z przypisania lokalnego, z wyobrażenia o rozwoju i doskonaleniu osoby ludzkiej. Dla Floriana Znanieckiego stowarzyszenia były obok uniwersytetów jednym z głównych czynników narodotwórczych, tu ujawniały się misyjne aspiracje polskiej inteligencji, z podobną intencją Aleksander Kamiński badał polskie związki młodzieży w XIX wieku.

Scharakteryzowano tu społeczne ruchy kulturowe z jednej strony oraz z drugiej strony stowarzyszenia kulturalne i NGOs. Okolicznością odróżniającą te dwie struktury jest fakt, że ruchy społeczne z powodu ich liczebności bywają wewnątrznie silnie zróżnicowane, a nawet spolaryzowane (np. feminizm), natomiast lokalne stowarzyszenia, szczególnie te kulturalne, są ideowo spójne, każda znacząca, wewnętrzna dyferencjacja ideowa łatwo prowadzi do schizmy i narodzin nowej organizacji. Nie bez znaczenia są jednak podobieństwa, w obu przypadkach mamy do czynienia z kontestującymi strukturami buntu i oporu, wysuwającymi własne wartości przeciw jakiemuś establishmentowi: politycznemu, ekonomicznemu, kulturalnemu lub przeciwnie, przeciw masom bezrefleksyjnie zawierającym establishmentowi. W obu przypadkach prezentuje się solidarność, własne symbole, diagnozę współczesności i nadzieje na odmienną przyszłość. W perspektywie organizacyjnej w obu przypadkach mamy do czynienia ze strukturami tworzonymi od dołu, mniej czy bardziej otwartymi na personalne decyzje wejścia lub wyjścia, rekrutującymi członków bez stosowania barier i kryteriów kwalifikacyjnych, ze strukturami, w których program działania powstaje zbiorowym, uzgodnionym wysiłkiem. Ta wspólna specyfika w pewnym stopniu sankcjonuje wspólne analizy działania obu typów organizacji w społecznych ramach kultury typu B.

Dyskusje o ruchach społecznych, stowarzyszeniach kulturalnych, NGOs, fundacjach i wszelkich organizacjach non-profit zwykle nobilitują tego rodzaju aktywność, często pomijając problem zagrożeń i patologii, które nie mogą ominąć także tych struktur. Taka wartościująca postawa badawcza, trzeba przyznać, wychodzi naprzeciw najszerszej opinii publicznej. W sondażu Instytutu Gallupa badającym 36 000 ludzi z 47 krajów 6 kontynentów w kwestii, jaka instytucja działa najlepiej w interesie społecznym, NGOs znalazły się na drugim miejscu spośród siedemnastu podmiotów, tuż za siłami zbrojnymi, a przed systemem edukacyjnym. Rząd oraz media lokują się pośrodku skali, na końcu zaś korporacje i parlament [Castells 2004: 409]. W tym świetle samo oenizetowskie sformułowanie „organizacje pozarządowe” wydaje się, że nabiera sensu nobilitującego. W Polsce ideologia aktywności pozarządowej odbierana jest bardziej ambiwalentnie, 48% badanych wątpi w skuteczność takich struktur w rozwiązywaniu

problemów społecznych, choć i tak 56% respondentów przyznaje, iż organizacje pozarządowe skuteczniej dostarczają pomocy potrzebującym niż instytucje państwa [Herbst, Przewłódzka 2011:16].

Kompletną diagnozę ruchu polskich stowarzyszeń przygotowano w okresie zakończonego pierwszego dziesięciolecia ich działalności [*Samoorganizacja społeczeństwa...* 2002]. Byłoby interesujące rozważenie, czy po drugim dziesięcioleciu diagnoza pójdzie w innym kierunku czy pozostanie wciąż aktualna. Andrzej Siciński za najsilniejszą stronę polskiego trzeciego sektora uznał wówczas już sam fakt jego istnienia, bo wcześniej społeczeństwo obywatelskie nie miało takiego instrumentu [*Samoorganizacja społeczeństwa...* 2002: 241]. Przełom wieków był apogeum dynamicznego wzrostu stowarzyszeń i wolontariatu. Obecnie trend wzrostu został zahamowany, nie ma znaczącego przyrostu liczby organizacji, choć te istniejące znacznie okrzepły i utrwaliły praktyki działania.

Już w tamtej diagnozie ruchów społecznych ostrzegano przed rodzącą się prywatą i korupcją, czas pokazuje obecnie, że to zagrożenie utrzymywane jest w ryzach, częściej dotyczy fundacji oraz struktur największych. Piotr Gliński za społecznie najcenniejszy uznał fenomen rodzenia się autorytetów i liderów w nowych strukturach społecznych, diagnozował dojrzewanie i profesjonalizację trzeciego sektora oraz jego postępującą integrację ze społecznością lokalną. Sądzić można, że profesjonalizm wolontariuszy z dzisiejszych NGOs najlepiej wygląda w ich własnych komentarzach i ocenach, na razie brak tu analiz jakościowych. Autor równocześnie zauważał zjawisko klientelizmu politycznego na styku administracji i organizacji pozarządowych, niedostateczny udział NGOs w wypracowywaniu decyzji lokalnego samorządu oraz wydatkowanie grantów na przedsięwzięcia mniej istotne (konferencje i proste szkolenia). Konflikty ambicjonalne w stowarzyszeniach są czymś naturalnym o ile rodzą konkurencje i nie paraliżują całej struktury. Przede wszystkim jednak wskazano w tamtej diagnozie na zjawisko oligarchizacji struktur największych, sprofesjonalizowanych i finansowanych grantami z Zachodu, struktur oderwanych od liczniejszych stowarzyszeń małych i ekonomicznie słabych.

Przenikanie się ruchu pozarządowego z administracją lokalną widoczne jest dzisiaj szczególnie na wsi, gdzie znaczna część stowarzyszeń organizowana jest z udziałem lokalnych urzędników. Ujawnia się też okoliczność wysokich kosztów administracyjnych w organizacjach (lokal, personel, łączność), wykonywanie zadań zleconych przez samorządy nie jest wiele tańsze. Utrzymuje się oligarchiczna pozycja struktur największych – 5% stowarzyszeń największych w dużych miastach kumuluje łącznie 75% dochodów całego sektora pozarządowego [Herbst, Przewłódzka 2011: 13]. Jest to polaryzacja dochodów na rzecz

największych fundacji i stowarzyszeń o działaniu ogólnokrajowych i międzynarodowym (Warszawa). Łatwo dzisiaj zauważyć, że sponsorzy inwestują głównie w przedsięwzięcia duże, reprezentacyjne, wyraźnie marketingowo uprofilowane, wymiera sponsoring bezinteresowny (tzw. ślepy).

Etnologiczne badanie patologii w kulturze układu B nieprzestając na sondażach deklaracji samych wolontariuszy mogłoby przynieść wiele pożytku w kontekście uzasadnionych nadziei wiązanych z wolontariatem. Wielkie społeczne ruchy kulturowe zagrożone są fundamentalizmem, fanatyzmem, a nawet terroryzmem, zwłaszcza tam, gdzie wspiera je uzbrojona partyzantka. Wiele ruchów otwarcie atakujących własne instytucje polityczne osłabia demokrację i państwo narodowe.

Natomiast w odniesieniu do lokalnych stowarzyszeń obywatelskich podkreśla się ich niezbywalną funkcję w realizacji subsydiarności (pomocniczości) w relacjach państwo – stowarzyszenia. Jednak wiele stowarzyszeń obywatelskich jest polem personalnego pieniądza bądź grupowego sekciarstwa. NGOs nie mogą być partiami politycznymi i funkcjonują poza strukturami rządowymi. W badaniach sondujących tematykę stowarzyszeń z reguły pojawiają się zapisy z wniosku rejestracyjnego mówiące o rzeczach szlacheckich, w ankietach stowarzyszeń kulturalnych nie ma żadnych stwierdzeń o afiliacjach partyjnych. W praktyce nadmierna polityzacja polskiej kultury przenika także do stowarzyszeń. Uczestnictwo w jakimkolwiek stowarzyszeniu stricte kulturalnym poucza, jak często ma ono aż nazbyt klarowną afiliację polityczną, realne dyskusje i spory toczą się nie tylko o kulturę duchową, lecz częściej o instrumentalnie pojętą politykę i stosunek do władzy, personalne uczestnictwo w lokalnym stowarzyszeniu bywa najskuteczniejszym początkiem kariery politycznej. Konkretnie stowarzyszenie, nawet jeśli zajmuje się teatrem, to bywa lewicowe lub prawicowe, prorządowe lub opozycyjne, choć nie ma jeszcze badawczych dowodów, że ta afiliacja ma wpływ na rozdział grantów. Kontekst sporów politycznych bywa też główną przynętą dla publiczności imprez organizowanych przez stowarzyszenia. Wskazać wreszcie można i dzisiaj organizacje non-profit funkcjonujące w istocie dla ukrycia nieopodatkowanych korzyści, nierzadkie bywają przypadki lekceważenia zasady, by prowadzić działalność gospodarczą nie dla zysku. Głównie z tego powodu uniwersyteckie badania jakościowe, zbieranie dokumentacji i wszelkie case studies są utrudniane.

STRUKTURY ZAPOŚREDNICZONE, ZMEDIATYZOWANE

Ruchy społeczne i NGOs zajmują wobec mediów elektronicznych i prasy postawę ambiwalentną, głoszą często zagrożenie demokracji ze strony korporacji medialnych i manipulacyjnych praktyk środowiska dziennikarskiego, ale równocześnie na ogół umiejętnie czynią instrumentalne użytki ze starszych i nowszych technologii komunikacyjnych. Początkowo ograniczano się do medialnej, prasowej i telewizyjnej propagandy celów, promocji wizerunku konkretnego stowarzyszenia w poszukiwaniu sponsorów /B+D/. Obecnie sama istota walki o własne wartości często rozgrywa się poza przestrzenią fizyczną, na ekranach, w radiu, na łamach gazet i w sieci. Obłąskawiony potwór medialny bywa sojusznikiem i współpracownikiem, w dzisiejszych społeczeństwach spektaklu media z włączonymi kamerami i otwartymi mikrofonami czekają na pojawienie się natchnionego, charyzmatycznego radykała, na pojawienie się awangardowego eventu artystycznego, najbardziej zaś niecierpliwie wyczekują ulicznej demonstracji tłumu ludzi zdecydowanych na wszystko, darmowego spektaklu o nieprzewidywalnej dramaturgii.

W stowarzyszeniach utyskuje się na niedostateczną ich obsługę ze strony mediów, podkreśla się potrzebę zintensyfikowania medialnej promocji i reklamy, ale prawie połowa tych organizacji dotąd nie założyła własnej witryny w Internecie [Herbst, Przywłocka 2011]. Dla wielkich lub mniejszych organizacji z małym personelem etatowym, dla organizacji finansowo uzależnionych od prywatnych donacji, Internet, witryny i fora społecznościowe są narzędziem najtańszym z możliwych, szybkim i skutecznym, zwłaszcza w środowisku odbiorczym ludzi młodych. W społeczeństwach sieci cyfrowych ruchy społeczne i stowarzyszenia zyskały jakościowo nowe instrumenty wpływu i nacisku. Do dwudziestowiecznej komunikacji kierunkowej, ewentualnie z elementami tzw. feedback i telewizji hybrydowej /D/ teraz dodana została komunikacja dwustronna oraz partycypacyjna /E/. Internetowa witryna konkretnego stowarzyszenia z reguły informuje o ostatnich, oraz o zamierzonych, przyszłych kontaktach z prasą, radiem czy telewizją. Sieciowa informacja poprzez własną witrynę służy kilku celom jednocześnie: tworzy pozytywny wizerunek, który wraz z propagandą celów organizacji sprzyja rekrutacji nowych członków i poszerzeniu kręgu wolontariuszy. Pozytywny wizerunek warunkuje też skuteczność zabiegania o sponsorów i darczyńców. Witryna jest najszybszym instrumentem informacji o aktualnych pracach, akcjach i przedsięwzięciach, spektaklach i eventach. Tą drogą rozpowszechnia się apele i petycje do obywateli. A wszystko to możliwe jest w formule dialogu, w symulowanych lub realnych warunkach partycypacji i współtworzenia. Specy-

ficzna zdolność emocjonalnego angażowania użytkowników sieci związana jest z hipertekstową naturą medium wciągającą uwagę poprzez grę linkowania oraz dzięki użyciu multimediów oddziałujących zmysłowo. W atmosferze estetycznie nasyconej rozrywki przemycana jest mniej czy bardziej ważna problematyka społeczna. W sieci znajdziemy też poradnictwo i przykłady dobrze zaprojektowanych witryn NGOs. Autorzy tych stron uprawiając dydaktykę i poradnictwo, przy okazji promują własne stowarzyszenie.

Znaczące skutki cyfrowej sieci obserwuje się na polu szerokich kulturowych ruchów społecznych, płynnych masowych ruchów obywatelskich, antyglobalistycznych ekologicznych, genderowych, politycznych. Pojawiła się platforma niecenzurowanej partycypacji obywatelskiej, ponadnarodowej mobilizacji ludzi do gromadnego protestu, do zbiegowiska, demonstracji lub akcji w realu, a nawet do rewolucji. Sieć dostarcza ruchom społecznym dowolnej liczby platform teoretyzowania, gromadzenia doświadczeń, skupiania światowych środowisk ludzi z motywacją i kompetencją myślenia globalnego i prospołecznego (np. sieciowy "Interface: a journal about and for social movement"). Z drugiej strony sieć bywa też narzędziem wirusowej instrukcji sabotażu i terrorystycznej akcji czynnej, narzędziem organizacji środowisk o ideologii zaściankowej lub aspołecznej. W praktyce sieć najskuteczniej zwołuje wielkie jednorazowe zbiegowiska o strukturze niższej od zorganizowanego, trwale zogniskowanego ruchu społecznego.

Mniejszym stowarzyszeniom kulturalnym, przełamującym barierę granic językowych sieć dostarcza okazji przekształcenia się w większy ruch kulturowy. Sieć cyfrowa jest nieskończenie ogromnym zbiorem quasi-wspólnot, których fenomen jest na razie nieodgadniony i na pewno jakościowo odmienny od wspólnoty tradycyjnej. Motywacja towarzyska zawsze była obecna w aktywności członków stowarzyszenia, ale w sieci ten gatunek motywacji, obok względów prestiżowych zdaje się wybijać na każdym forum. Fora społecznościowe, listy dyskusyjne i czaty, profile indywidualne i wymiana linków, wszystko to sprzyja konstruowaniu środowisk z wyboru, a nie z konieczności, o wspólnych zainteresowaniach, quasi-grup, których trwałość jest jednak mała, tak jak i wzajemna lojalność osobników korespondujących bądź poczucie wzajemnej moralnej odpowiedzialności. Jeśli jednym z warunków konstituowania się grupy jest poczucie odrębności (my – oni), to w grupach internetowych rzecz ma się często przeciwnie, granice i silne odrębności zajmowanych pozycji rysują się wewnątrz, rodzą się antagonizmy na tym samym forum. Oczywiście bywają sieciowe środowiska ludzi solidarnych nastawionych na szerzenie prospołecznej informacji, na wzajemne wsparcie i pomoc innym. Wyjątkowo wprawdzie, lecz bywa też, że nadmierna fluktuacja nie jest nieunikniona, podobno założycie Wikipedii spotkali

się w realu dopiero po dwudziestu latach współpracy. Wikipedia (obok YouTube) jest najbardziej znaczącym przykładem intelektualnej aktywności wspólnotowej, aktywności niewątpliwie zogniskowanej, w trakcie której spośród rozległych rzesz użytkowników wyodrębnia się elita autorów nastawionych na samokształcenie i działających na rzecz racjonalizacji szerokiej opinii publicznej.

W sieci można rozpocząć własne dziennikarstwo obywatelskie. Za dziennikarza uważa się co druga osoba pisząca blog, nawet gdy jest on tylko publicznym dziennikiem intymnym. Są gazety internetowe, których redaktorzy zorganizowali się online i nie przyznają się do kontaktu bezpośredniego, na dystans uprawiają publicystykę i poszerzają z wolna stowarzyszenie ludzi o wspólnej orientacji ideowej. Na Facebooku poszukiwać można w całym świecie chętnych do kreatywnego pisania bądź adeptów konkretnej dyscypliny sztuk pięknych. Tamże spotykają się i organizują profesjonalni lub amatorscy coaches lub dla odmiany trenerzy psów jeżdżący po świecie na zawody sportowe kilka razy w sezonie.

Portale informacyjne w trosce o własną popularność z reguły tworzą czytelnikom możliwość komentowania, prezentowania własnych opinii i dyskusji z innymi. W ten sposób fora są płaszczyzną wymiany poglądów i równocześnie dogodną platformą permanentnego badania potocznej opinii społecznej (choć wątpliwe czy statystycznie reprezentatywnej). Łatwo zauważyć, jak szybko takie platformy zakładane pierwotnie w celu nawiązania współpracy dziennikarzy profesjonalistów z blogerami przekształciły się w front zaciekłych walk między obu stronami. Z tego powodu fora, na których posty odnoszą się głównie do przygotowanych wcześniej publikacji, są w perspektywie stowarzyszenia się mniej interesujące. Jeszcze mniej dotyczą nas fora niezależne, gdzie uczestnicy toczą mniej lub bardziej chaotyczne dyskusje na różne tematy i spontanicznie dobierają zmienne wątki.

Znaczącym symptomem potrzeby socjacji i stowarzyszenia się są raczej fora tematyczne, a dalej prywatne fora tematyczne i fora eksperckie. Portale tematyczne to np. fora medyczne, wyspecjalizowane w określonych chorobach i sytuacjach, które gromadzą stałe, szerokie kręgi ludzi zagrożonych oraz grupy psychicznego wsparcia i pomocnej rady. Fora znawców samochodów, wędkarzy lub doświadczonych turystów z własnymi zbiorami i prezentacjami wideo często wychodzą poza sieć i organizując zloty i zjazdy. Fora eksperckie lokalizowane przy portalach branżowych jako odmiana forum tematycznego są moderowane pod kierunkiem profesjonalisty określonej dziedziny, a w każdym razie z udziałem takiego eksperta. Jednak wspólnota ludzi połączonych jakąś ideą, interesem lub doraźnym celem najwyraźniej ujawnia się na mniej czy bardziej zamkniętych forach prywatnych. Zamknięte fora zakładane przez stowarzyszenia lokalne

lub ponadlokalne mogą mieć charakter skrzynki kontaktowej, wspierającej i usprawniającej aktywność organizacyjną, bywają też środowiskiem swobodniejszej dyskusji o ideologii i celach organizacji. Wreszcie są też fora całkowicie zamknięte, klubowe dla grup ludzi znanych i ściśle ze sobą współpracujących [Tekst w sieci 2009]. Najściślejsze kręgi społeczne budują te zamknięte fora społecznościowe, na które wstęp dokonuje się za pośrednictwem osób wprowadzających i przy uwzględnieniu kryteriów kwalifikacyjnych lub profesjonalnych czy statusowych; zaprzecza to otwartej ideologii stowarzyszenia, bliższe jest fundacji z kapitałem intelektualnym w miejsce finansowego. W sieci wszystko wymaga nowej dyskusji i teorii. Do względnie elitarnych klubowych użytków sieci zaliczyć trzeba znaczą liczbę adresów na YouTube, Googlach, technologii podcastów z wykładami filozofów, portale z wykładami uniwersyteckimi dyscyplin humanistycznych i ścisłych, materiałami oświatowymi i z projektami badań wspólnych profesjonalistów, półzawodowców i amatorów. Badanie klubowych użytków cyberkultury, obserwacja cofania się relacji anonimowych na rzecz stopniowej personalizacji stosunków między korespondentami w sieci, jest interesującym zadaniem do wykonania. Wikipedia lub YouTube, mimo że dla wybranych autorów bywają zaczynem twórczej, trwalszej współpracy, na ogół nie zyskują cech wirtualnej struktury klubowej.

Wielce interesujący jest przykład blogów i witryn literackich instalowanych przez ludzi dyskutujących o książkach i oceniających książki przesyłane im przez marketing przeróżnych wydawnictw. Takie strony zakładają najczęściej indywidualni krytycy amatorzy. Każdy zakładający własną stronę stara się ujawnić i zyskać popularność na wielu innych blogach kolegów konkurentów, poprzez posty i linki powstaje więc i rozwija się trwalsza siatka, literacka blogosfera, powstaje krąg ludzi nawzajem wymieniających się wpisami, zarodek luźnego kręgu specjalistów amatorów, znawców i propagatorów współczesnej literatury (nigdy klasyki). Podobnie rozwijają się sieciowe kręgi poetów amatorów piszących dla siebie wzajem, do których czasem dołączają profesjonalni krytycy. Poeci z reguły wyrażają po jakimś czasie wolę bezpośredniego spotkania. Artyści nowej sztuki, *community art*, grupowo współkreują dzieło, teoretyzują o nowej sztuce i uczą się wzajem natury i możliwości nowego medium. Zupełnie specyficzne, wyraźnie zhierarchizowane i względnie trwałe środowisko stanowi sieciowa wspólnota graczy (np. WarCraft), młodzi i dojrzały ludzie grający ponad granicami państw i nie spotykają się w realu. Natomiast luźną formą sieciowego stowarzyszenia się jest legalna lub tzw. pozaformalna wymiana linków, nagrań muzycznych, całych filmów, najpopularniejsze jest polecanie sobie w określonym gronie filmików, cudzych lub własnej produkcji na YouTube, rzadziej książek, wszystko

to konstytuuje i wyodrębnia wspólnoty gustu i upodobań młodych najczęściej ludzi. Ta niezobowiązująca wspólnota gustów z rekomendacji (tzw. *lists related videos*), upodobań i legalnych bądź nielegalnych (pirackich) praktyk była z reguły poprzedzona bezpośrednim kontaktem personalnym lub towarzyszy równoległe aktualnym kontaktom offline.

Czy mają jednak intencję tworzenia grupy celowej, zadaniowej ludzie gromadzący tysiące wirtualnych przyjaciół i przez cały dzień w biurze lub w domu trzymający na pasku adres na Facebook lub Twitterze, by co i rusz sprawdzać co aktualnie powiedzieli znajomi? Można mieć też nadzieję, że nie tworzy układów klubowych platforma eDarling. Hasłem YouTube jest „transmituj samego siebie”, a jednak jest znacząca z naszego punktu widzenia różnica między forum społecznościowym takim jak Nasza Klasa, Facebook a bardziej grupotwórczym YouTube. „Dla niewielkiego odsetka użytkowników YouTube stanowi wityrnę sieci społecznej. W przeciwieństwie do typowych wityrn sieci społecznych takich jak Facebook, gdzie nawiązywanie kontaktów oparte jest na profilach osobistych i zdobywaniu przyjaciół, w serwisie YouTube sama treść wideo stanowi podstawowe narzędzie komunikacji i podstawowy wyznacznik grup społecznych” [Burgess, Green: 93]. Na tej platformie rozwija się współczesna wizualność, ujawnia się produkcja i współtworzenie, bądź *community art*, w którym narcyzm i samoprotekcja charakterystyczne dla całej sieci mieszają się z silną i ważną dla nas intencją uspołecznienia własnej produkcji twórczej lub tzw. wspólnego edytowania, przerabiania. Przeważają wideoblogi, co daje badaczom sieci okazję do komentarza w bardziej fundamentalnej dyskusji o relacji komunikacji f2f vs. tej online. „Wideoblog przypomina o tkwiącej głęboko w ludzkiej naturze potrzebie interpersonalnej komunikacji twarzą w twarz i dostarcza ważnego rozróżnienia między wideo online i telewizją [...] Wydaje się, że wideoblog jako gatunek komunikacji bardziej niż jakakolwiek inna forma w próbie [w próbie badawczej, BS] zachęca do krytyki, debaty i dyskusji. Bezpośrednia odpowiedź poprzez komentarz i wideo ma zasadnicze znaczenie dla tego sposobu zaangażowania. Wideoblogi są często odpowiedzią na inne wideoblogi...” [Burgess, Green 2011: 87].

Na YouTube powstaje wielki zasób dokumentacji, gdzie w morzu śmieszności znaleźć można najszybszą wizualną informację polityczną, społeczną, naukową refleksję kulturową. Choć względnie niewielki odsetek użytkowników platformy osobiście włącza się do pracy twórczej, zamieszczając własne artefakty, to funkcja integracji społecznej polega głównie na dostarczaniu aktualnych tematów zainteresowania szerszym kręgom użytkowników. Filmiki wyprodukowane przez samych użytkowników są komentowane trzykrotnie częściej niż wrzucone,

przeważające produkcje profesjonalne i medialne [Burgess, Green 2011: 72]. YouTube byłby instrumentem edukacji kulturalnej i integracji społecznej potężniejszym od całej sieci stowarzyszeń lokalnych, gdyby tylko miał wbudowane jakieś wewnętrzne mechanizmy selekcji i jakiegokolwiek walory krytyczne, wprowadzające użytkowników z platformy ciekawostek o zwierzątkach, myciu samochodu i o zachowaniach pewnej starszej pani na ulicy.

Przykład nawet najpopularniejszej platformy sieciowej pozwala sądzić, że stowarzyszenie się w sieci nie jest równoważne ze stowarzyszeniem się ludzi twarzą w twarz /f2f/, to jest oddziaływaniem na członków w sposób bezpośredni, wedle systematycznego projektu i selektywnie dobranej problematyki, opieraniem się na kapitale personalnych zobowiązań i na lojalnościach moralnych. Aktywność grupowa online raczej zaledwie wspiera ruch stowarzyszeń w realu, a już sieciowe stowarzyszenie się wyłącznie online jest jedynie metaforą z braku lepszego określenia. Sieciowe wspólnoty gustów, upodobań i mobilizacji ku czemuś, cechują się specyficznością i zmienną motywacją uczestnictwa. Przede wszystkim znacznie ograniczona jest tu wzajemna odpowiedzialność członków wirtualnej grupy. Tymczasem w większości stowarzyszeń chodzi o sprawy istotne na tyle, by nie warto było ich zagubić przez ambicjonalne rozgrywki na forum lub porzucić dla kaprysu. Komunikacja online rządzi się anonimowością, nie jest skutecznym narzędziem poznania partnera i budowania wzajemnego zaufania w działaniu dla sprawy. Zawsze pozostanie kwestia jawnych i skrywanych motywacji, fałszywej samooceny i nieodgadnionych kwalifikacji forumowiczów. Komunikacja online lepiej służy szybkiej informacji w grupie i czynnościom organizacyjnym. Ta nowa forma perswazji, mobilizacji społecznej i podejmowania decyzji ma nowe zalety i zupełnie nowe zagrożenia. Czym innym jest stowarzyszenie ludzi zrodzone w kontaktach personalnych i tylko wspomagające się siecią, a czym innym jest grupa korespondentów sieciowych nawet najbardziej zainteresowanych wspólnym problemem. Jest tu zresztą bardziej fundamentalny problem społecznej psychologii sieci. „Wspólnoty wirtualne nie rekompensują utraty tradycyjnych wspólnot. Nie mogą zastąpić wspólnot organicznych, ponieważ są zbyt jednowymiarowe i nietrwałe. Nie ulega jednak wątpliwości, że w coraz większym stopniu będą uzupełniać wspólnoty tradycyjne. Pomost między nimi tworzą tzw. wspólnoty w Internecie, czyli wspólnoty organiczne mające swój odpowiednik online. Nie należy ich mylić ze wspólnotami internetowymi, czyli całkowicie wirtualnymi wspólnotami istniejącymi wyłącznie online” [van Dijk 2010: 234]. Warto zauważyć, że teorie kapitału społecznego podkreślające rolę stowarzyszeń równocześnie eksponują zaufanie jako fundament kapitału społecznego. Z tego punktu widzenia potencjał kapitału społecznego stopniuje się: w spersonalizowanych stowarzy-

szeniach istniejących fizycznie /f2f/ zaufanie między członkami jest największe, w anonimowych stowarzyszeniach wyłącznie online /CMC/, gdzie identyfikacja członków może być nawet fałszowana zaufanie, a więc i kapitał społeczny jest najmniejszy. W społecznej praktyce stowarzyszenia się jest jednak między tymi dwoma biegunami jeszcze kilka pośrednich możliwości.

Nie bez znaczenia jest zmienna liczebność członków stowarzyszeń offline i online, likwidacja przestrzeni tworzy warunki rozwoju grup bez przypisania, niekiedy wydziedziczonych, ale też z drugiej strony otwiera drogę do ponadnarodowych wspólnot NGOs w sensie pozytywnym. Do rozpoznanych zalet wirtualnych struktur należy okoliczność, że stowarzyszenia i NGOs pierwotnie przypisane geograficznie, w sieci zyskały instrument oddziaływania globalnego, w naturze Internetu leży bowiem globalność. W latach 80. w Polsce etatystyczne, legalne stowarzyszenia zrzeszone zostały w federację organizowaną przez państwo i pod kontrolą cenzury. W demokratycznej Polsce w rezultacie dwudziestoletnich doświadczeń pojawia się pogląd, iż lokalnym, rozproszonym stowarzyszeniom i organizacjom non-profit potrzebne są jednak jakieś formy federalizacji na nowych zasadach, formy jednoczenia się wokół wspólnych celów i dla skuteczniejszego realizowania własnych celów konkretnego stowarzyszenia. Jeśliby uznać tę potrzebę budowania jakichś ponadlokalnych struktur parasolowych łączących interesy, public relations i marketing stowarzyszeń jednej części kraju, bądź też stowarzyszeń artykułujących podobne idee i tematykę, to internetowa platforma takiej niebiurokratycznej federacji wydają się stosownym instrumentem.

Odmienność stowarzyszeń offline od grup celowych online wywodzi się w oczywisty sposób ze specyfiki interakcyjnej. Interakcja w sieci jest słabo porównywalna z interakcją fizyczną – ta pierwsza oznacza jedynie tyle co zwrotność i wymiennność komunikatów, nie rodzi jednak znaczącego wzajemnego zobowiązania stron. W sieci, w której tak łatwo się zaangażować i równie łatwo wycofać, psychologiczny projekt roli uczestnika wirtualnych stowarzyszeń jest mniej precyzyjnie określony, członek stowarzyszenia sieciowego może eksperymentować w kwestii własnej roli i własnego obrazu w oczach innych aktywistów. Stowarzyszenie inicjowane online na forach dyskusyjnych i w grupach celowych jest do tego stopnia otwarte, że zrazu jego cele i struktura mogą być tylko obserwowane z zewnątrz przez kandydata na członka uczestnika.

Stosunkowo wcześniej, już na etapie wideokonferencji i przed technologią Web 2.0 wskazywano na zakłócenia i problemy koordynacyjne w trakcie grupowej współpracy z użyciem komputera. Cyfrowa debata i organizacja grupy, wyłanianie przywództwa i wzajemne zrozumienie się żądają tam więcej czasu niżli w komunikacji o rozwiniętym kontekście, w której działa też mowa ciała

i komunikacja niewerbalna, liczą się zastane, rozpoznane statusy uczestników. Czy moderator w sieci jest w łatwiejszej czy w trudniejszej sytuacji niżli przewodniczący zarządu na zebraniu członków twarzą w twarz? Czy sieć żąda od moderatora większej arbitralności niżli od przewodniczącego stowarzyszenia na bezpośrednim zebraniu? We wstępnej epoce tzw. telekonferencji twierdzono, że zjawisko nieuchronnego na linii mieszania tematów i wątków, anarchia oraz egocentryzmu dyskutantów rodzą konieczność sztucznego narzucania uczestnikom przez prowadzącego własnej koordynacji i przywództwa [van Dijk 2010: 318]. Natomiast dzisiejsze doświadczenie z technologią Web2.0 sprowadza tę obawę do właściwych proporcji. Kiedy ruch społeczny czy stowarzyszenie zaczyna używać sieci nie musi wzrastać konieczność centralnego sterowania całą strukturą, bo grupy i frakcje komunikują się zarówno w czasie aktualnym lub opóźnionym, spierają się publicznie jak nigdy dotąd, widoczny też staje się głos pojedynczego uczestnika. Kiedy fizyczna grupa ludzi np. w badaniach focusowych pracowała nad jakimś problemem, natychmiast pojawiali się przywódcy opinii dominujący nad pozostałymi, nie wiadomo czy coś ważnego miała do powiedzenia tzw. cicha myszka. Z tego punktu widzenia komunikacja i dyskusja w sieci stwarza szanse większej równości uczestników, których statusy nie muszą grać pierwszorzędnej roli.

Z drugiej strony anonimowość dyskutantów w sieci rodzi ich natarczywość i agresję, co wielu innych zniechęca. Trzeba zauważyć polaryzację grupy ludzi dyskutujących za pośrednictwem komputera. „O ile dążenie do jedności zazwyczaj zwycięża w bezpośrednich spotkaniach grup posiadających wspólną tożsamość, o tyle w grupach CMC jednostki mają większą skłonność do popierania skrajnych postaw. Kiedy ludzie uczestniczą w zapośredniczonych przez komputery dyskusjach i nie identyfikują się z grupą (jak to się dzieje na ogólnodostępnych forach), charakterystyczna dla Internetu izolacja, odindywidualizowanie i fizyczny dystans zachęcają do ignorowania poglądów grupy i podążania własną drogą” [van Dijk 2010: 319]. Jest dopiero sprawą pogłębionych badań, czy w istocie polaryzacja pozycji i spór nie do uzgodnienia jest w komunikacji CMC bardziej dramatyczny niż w grupowych dyskusjach f2f. W zmediatyzowanym zrzeszaniu się jest większa liczba uczestników, co z natury różnicuje poglądy, ale na forum jednak łatwo wrócić, gdy się ochłonie, można sprawę przemyśleć i wracać wielokrotnie. Natomiast w mniejszych grupach ludzi znających się osobiście różnice zdań w kwestiach programowych i organizacyjnych oraz wzajemne urazy nierzadko prowadzą do schizmy i rozstań bezpowrotnych.

Programowy i organizacyjny eksperyment w sieci jest łatwy jak w sztucznym laboratorium i równie łatwo tu o bolesne zderzenie z rzeczywistością zewnętrzną.

Sieć jest ogromną, niepoliczalną konfederacją grup celowych. Nawet stosunkowo nieliczna grupa celowa ma szansę ujawnienia się publicznego, podczas gdy na spotkaniu w realu można obecnych policzyć, w sieci można mistyfikować nawet struktury nieistniejące. Ta agora jest największą z możliwych, ale nie za każdym razem musi być autentyczna, warunkiem autentyczności jest łączenie komunikacji cyfrowej z wymianą f2f /B+D+A/. Agora zresztą była forum dyskusyjnym, a nie stowarzyszeniem.

Znaleziono wiele argumentów na rzecz tezy o wzajemnej niewymienialności stowarzyszeń organicznych z odpowiednimi strukturami inicjowanymi i trwającymi online. Jest kwestią dalszych badań, czy komunikacja elektroniczna i debata w sieci sprzyja większej partycypacji uczestników niżli struktury f2f [Mantovani 1996]. Na dyskusję decydujący wpływ ma rozwój technologii Web 2.0. Nie możemy pominąć zadziwiającej charakterystyki, jaka łączy stowarzyszenia, fundacje trzeciego sektora, wszelkie NGOs, społeczne ruchy kulturowe, oraz z drugiej strony sieć działającą właśnie w formule Web. 2.0. Zarówno NGOs, jak i społeczności sieciowe są wyrazem demokratycznych, oddolnych inicjatyw społecznych, w obu przypadkach mówimy o aktywności partycypacyjnej. I tu, i tam strukturalnie niezbywalnym elementem jest aktywność i uczestnictwo wolontariuszy we wspólnym dziele, praca zbiorowa. Tak stowarzyszenie się offline, jak i online odwołują się do tej samej koncepcji ekonomiki daru, zamiast jakiegokolwiek innego zysku pojawia się tu korzyść z dobrowolnego dawania siebie innym i odwzajemnianie ich daru czasu, uwagi, informacji, wiedzy czy umiejętności. Ekonomia daru bynajmniej nie rządzi całą siecią, w której coraz więcej interesownej aktywności biznesowej. W stowarzyszeniach tradycyjnych dar odwzajemniamy ludziom osobiście znanym, ale w sieci jesteśmy dobrodziejem dla kogoś obcego, co więcej, możemy nasz dar kierować nie poprzez wymianę dwustronną, ale kierować swą szczodrobliwość do jakiegokolwiek innego forumowicza, lub do ogółu, jest to „wymiana uogólniona” [Hofmokl 2009: 227].

Stowarzyszenia często bywają artykulacją nastrojów kontestacji kultury instytucjonalnej, finansowanej ze środków publicznych, natomiast w kulturze sieci nastroj buntu społecznego i samoorganizacji jest jeszcze wyraźniejszy i wszechstronny. I w sieci, i w stowarzyszeniach budujemy i konserwujemy dobro wspólne, likwidujemy podział na producentów, decydentów oraz podporządkowanych konsumentów. Ważna jest wymiana idei między wolontariuszmi, między równymi sobie, zatem i tu, i tam aktywność komunikacyjna funkcjonuje w strukturach otwartych. Rozwijająca się online aktywność na forach dyskusyjnych, webblogach, zbiorowa praca twórcza i publikacyjna technologią wiki, produkcja i dyskusowanie materiałów wizualnych, wszystko to ma wcześniejsze korzenie

w aktywności offline we wspólnocie ludzi o rozbudzonych i ukierunkowanych zainteresowaniach. W sieci, tak jak wcześniej w komunikacji offline pozostaje satysfakcja udziału w grze o prestiż bądź bezinteresowna motywacja prospołeczna. Spłaszczenie struktur i pozycjonowania uczestników właściwe jest zarówno organizacji przypisanej lokalnie, jak i społeczności cyfrowej. Spłaszczenie nie musi oznaczać całkowitej likwidacji wszelkiej hierarchii, i tu, i tam dokonuje się wyboru przewodniczącego, moderatora, wybiera zarząd, organizuje system oceny i kontroli własnych działań (np. w Wikipedii nawet kilkustopniowy). To wszystko nie zaprzecza faktowi wspomnianej wewnętrznej polaryzacji grupy i radykalizacji poglądów często prowadzącej do stanu zawieszenia lub rozejścia się dyskutantów, bywa często, że sieć społecznościowa staje się rozległą płaszczyzną zachowań społecznych.

Zilustrowano pewną, ograniczoną być może symetryczność dwu struktur, z których pierwsza (stowarzyszenia) ma historię najdłuższą, zaś druga (sieci społecznościowe w technologii Web. 2.0) historię najkrótszą. Czyni to w sposób naturalny komunikację Web 2.0 narzędziem NGOs, zarówno tych zrodzonych pierwotnie poprzez komunikację f2f, jak i tych inicjowanych już w sieci, a potem zaś albo wiążących współpracę sieciową z kontaktami bezpośrednimi albo poprzestających na organizacji i komunikacji sieciowej. Podstawowe przepływy w czasie między NGOs a siecią cyfrową, aktywizującą partycypację członków można uporządkować chronologicznie jak niżej uznając, że współcześnie praktykuje się równoległe wszystkie pięć paradygmatów. Paradygmat piąty wciąż pozostaje teoretyczną zagadką.

- I – współpraca bezpośrednia wyłącznie poprzez kontakty twarzą w twarz – NGO f2f
- II – współpraca bezpośrednia wspomagana informacją papierową, telefoniczną i komputerową – NGO f2f+PMC+TMC+CMC
- III – współpraca bezpośrednia wspomagana siecią społecznościową – NGO f2f+Web.2.0MC
- IV – współpraca sieciowa wspomagana kontaktami bezpośrednimi – NGO Web.2.0MC+NGO f2f
- V – współpraca wyłącznie sieciowa bez komunikacji bezpośredniej – NGO Web.2.0MC

PORADY PRAKTYKÓW

Skoro rekrutacja do otwartych struktur NGOs nie stawia wstępnych warunków w przeciwieństwie do wielu innych organizacji NPO, to sprawne i efektywne funkcjonowanie takich stowarzyszeń wymaga refleksyjnego opracowania własnych praktyk prospołecznych i wymiany doświadczeń między wolontariuszami. Organizacje nie chcą uprawiać aktywności dyletanckiej, dążą do poszerzania społecznych wpływów, doskonalenia warsztatu pracy i zwiększania jej efektywności. Technologia Web.2.0 jest dobrym instrumentem wymiany doświadczeń i rozwoju kompetencji w kręgu aktywistów organizacji, której strategii muszą być odmienne od strategii instytucji profesjonalnych lub partii. Skoro mamy do czynienia z tak biegunowo odmiennymi strukturami jak NGO Web 2.0 lub NGO f2f, to w czysto sieciowym NGO w mniejszym stopniu działa społeczna cenzura oraz samocenzura członków, tu słabsza jest obawa o utratę twarzy, obawa tak starannie studiowana w mikroanalizach socjologicznych [Goffman]. Ideologie i dyskusje grup celowych w sieci są bardziej otwarte w tym sensie, że można tu eksperymentować w kwestii społecznego tabu. Przydatność technologii Web.2.0 dla wolontariuszy i amatorów wynika z samej istoty tego wynalazku, jest to user-centryczny model uczenia się, model niehierarchicznego, bez przywództwa, uspołecznionego zdobywania wiedzy w systemie organizacyjnie spłaszczonym, zindywidualizowanym, kiedy to odbiorca jest współautorem. Uczący się tą metodą decyduje o czasie i miejscu nauki, sam ocenia jej przydatność i sposoby stosowania. Bliska natury stowarzyszeń społecznych jest technologia nieautorytarna, która łączy nieformalną naukę z samodzielnym działaniem [Brzostek-Pawłowska 2011: 137].

Rozpatrzmy zalecenia oparte na literaturze przedmiotu oraz na rozwiniętym case study dużego stowarzyszenia niemieckiego, dla nas o tyle interesującego, że nieuwikłanego ani w politykę, ani w gospodarkę. Duże badanie obejmowało sieciową platformę dla aktywnych członków (2000 zarejestrowanych) Kościoła Protestantckiego w Niemczech zrzeszających się w ponadmilionowych stowarzyszeniu [Matsche i in. 2012: 168]. W porównaniu z tym projektem polskie platformy doradztwa są na razie skromniejsze i mniej reprezentatywne. Główne technologie organizowania NGO w sieci bądź wspierania stowarzyszeń już istniejących fizycznie to jak wspomniano fora tematyczne, zatem tematyczne dyskusje z postami. Dyskusje w konkretnych kwestiach mogą być sumowane jakimś raportem, wnioski są wypracowane zbiorowo. Zaczyna się od problemu sieciowej rekrutacji do stowarzyszenia. Okolicznością ważącą na motywacji członków wirtualnego NGO jest fakt, czy istniało zainteresowanie kandydata określonym

krengiem problemów i aktywności jeszcze wcześniej, przed uzyskaniem rejestracji na platformie. Dyskutowanym tu problemem są taktyki przyjmowania i adaptacji nowych członków stowarzyszenia, zaleca się na wstępnym etapie rozciąganie przed kandydatem atmosfery przyjaznego optymizmu, nawet entuzjazmu.

Formą sieciowego wspierania NGOs może być prezentowanie indywidualnych doświadczeń uczestników wybranej organizacji, pojedynczych przypadków, pojedynczych projektów lub konkretnych sytuacji zwrotnie komentowanych przez innych uczestników. Publiczne oferowanie własnych doświadczeń innym np. w kwestii fundrisingu lub w kwestii socjotechnik postępowania ze sponsorem może być krępujące, dlatego tu i tylko tu, należy zgadzać się na anonimowość dyskutanta na platformie. Obok tego proponuje się próbę uogólniającego, zbiorowego teoretyzowania w kwestii reguł i możliwości działania NGOs. Tu technologia wiki redagowania, kolejnego przerabiania, uzgadniania i doskonalenia artykułów jest najbardziej przydatna [Matsche i in. 2012: 170]. Przepływy i linkowanie między różnymi strumieniami stron konstruowanych wg wymienionych zasad są naturalną charakterystyką Web. 2.0. Wolontariusze najbardziej zaangażowani w pracę nad metodologią NGOs, którzy dobrali się ze względu na ważne dla nich wątki, lub pracujący na rzecz tego samego regionu, jeśli są zarejestrowani mogą wyodrębnić własną grupę, mogą mailować personalnie lub nawet zamienić dyskusje na spotkania twarzą w twarz. Spotkaniom służyć mogą personalne profile na Facebooku lub profile kontrolowane za pośrednictwem samej platformy stowarzyszenia. Nie należy zapominać też o innych, tradycyjnych metodach badań społecznych w Internecie oraz badaniach Internetu ilościowych i jakościowych jak ankiety, wywiady czy grupy focusowe z użyciem komunikatora (CAPI, CATI, CAWI, CASI).

Badacze podkreślają, że sieciowa wymiana doświadczeń wolontariuszy na ich platformie nie była tak spontaniczna jak blogowanie w sprawach osobistych. Wolontariusze skłonni są czytać o cudzych doświadczeniach i konkurencyjnie eksploatować wiedzę innych, równocześnie zachowując powściągliwość, jeśli idzie o ich własne kompetencje i informacje. Problem pasażerów na gapę dotyczy całej sieci, spośród użytkowników Wikipedii nawet nie co dziesiąty włącza się do robót twórczych. By „moja wiedza” stała się wiedzą „naszą” zaleca się wprowadzenie na konkretnej platformie jakichś bonusów dla publikujących wolontariuszy i etatowego personelu, ułatwienie dostępu do tematycznych baz danych itp. Warto pamiętać, że budowanie zaufania oraz identyfikacji z celami grupy, pobudzanie motywacji do samodoskonalenia było procesem mozolnym nawet w NGOs typu f2f.

Otwarta struktura Web.2.0 plus anonimowość dyskutantów (jeśli jest podtrzymywana) w nieunikniony sposób rodzą rozliczne ryzyka w procesie korzystania ze zbiorowej wiedzy przez członków NGOs i w procesie wprowadzania innowacji we własnych praktykach prospołecznych. Zdarza się, że dyskutanci są niekompetentni, mówią nie na temat i rozsyłają osobiste fotografie, przynoszą na platformę pomysły prowokujące i idee sprzeczne z celami NGOs, kasują głosy oponentów, borykać się trzeba z agresją, wandalizmem i spamem. W tej sytuacji pozytywne są jakaś regulacje na forum, zapisany przewodnik i sformułowane zasady wymiany doświadczeń, klarowne sformułowanie tematyki i celów. Tak jak w Wikipedii pozytywne też będzie podanie formularza, wzoru pisanego artykułów. Użytkownicy platformy powinni mieć możliwość wzajemnego oceniania i punktowania wypowiedzi, przydatne są linki do moderatora, administratora, by blokować wandalizm. Tak więc, sieciowe wspieranie NGOs korzysta z technik stosowanych powszechnie w technologii Web. 2.0. Konstruowanie forów zastrzeżonych, zamkniętych klubów, technicznie trudniejsze, umożliwia wymianę doświadczeń między uczestnikami oceniającymi wzajemnie swą wyższą kompetencję w kwestiach organizacyjnych i merytorycznych, silniej motywowanych do aktywności i wyraźniej identyfikujących się z organizacją.

Wiedza o prowadzeniu NGOs jest w znacznej części wiedzą praktyczną, gromadzoną poprzez obserwację i refleksyjną korektę własnych i cudzych praktyk, zatem zapisy, opisy i instrukcje publikowane na forum dla personelu i członków NGOs bywają z jednej strony nazbyt abstrakcyjne lub przeciwnie tak szczegółowe, że aplikują się tylko do wybranego typu aktywności i jednego tylko środowiska społecznego nie bacząc na różnice kulturowe, regionalne, a przede wszystkim na zmienność celów. Sieciowa wymiana doświadczeń jest oczywiście nieporównywalna z treningiem praktycznym. Badacze zalecają takie uporządkowanie doradztwa NGO technologią Web. 2.0, które używa określonych wzorów schematów. Żeby portalowe dyskusje i publikacje przyniosły pożytek mogłyby one realizować powtarzalny schemat-paradygmat, a więc: stawiać problem, ideę, dalej rozwiązanie tego problemu i dokładne, szczegółowe objaśnienie przyjętych sytuacyjnych procedur, dalej ramę odniesienia i wszelki kontekst. Pojedynczy konstrukt interpretacyjny każdorazowo powinien być budowany zbiorowym wysiłkiem forumowiczów, by w rezultacie był uznany za wspólne dzieło [Matsche i in. 2012].

Kiedy czytamy podobne porady, a nawet gdy śledzimy bardziej fundamentalne badania nad stowarzyszeniami, zauważamy, że w tym segmencie socjologia bywa znacznie wartościująca. Badacze zainteresowani wszelkimi formami stowarzyszenia się, a z drugiej strony entuzjaści Internetu skłonni są budować utopię środowisk złożonych z osobników o dominującym upodobaniu do samo-

kształcenia, samorozwoju, wyposażonych w altruistyczną motywację działań prospołecznych i rozwijania wiedzy z użyciem zbiorowej inteligencji. Każdej skokowej przemianie technologii komunikacyjnych towarzyszy odpowiadająca jej utopia społeczna. Andre Keen napisał książkę o tym jak sieciowy kult amatora niszczy kulturę i podkreślał, że tzw. zbiorowa inteligencja nie istnieje. Tymczasem ideologię stowarzyszeń łączy z siecią społecznościową wiara w istnienie mądrości zbiorowej. Łatwo zauważyć, jak utopia wczesnego Manuela Castellsa konfrontowana jest z sceptycznym realizmem Jan van Dijka. Facebook i inne popularne fora społecznościowe oraz nawet YouTube zapewne w dalszym ciągu wypełnione będą głównie funkcją rozrywkową, towarzyską oraz nierzadko agresywną plotką personalną. Innym czynnikiem złudnie pobudzającym do budowy zaledwie efemerycznych wspólnot jest polityka, najwyraźniej kosztem funkcji edukacyjnej i kultury duchowej. Motywacja towarzyska i potrzeba simlowskiej socjacji, goffmanowskiego fun zawsze była istotnym tworzywem stowarzyszeń, nawet tych najpoważniejszych, czy jednak stricte internetowa towarzyskość bez ograniczeń w stowarzyszeniach wirtualnych zachowuje porównywalny potencjał społeczny?

Doświadczenia klasyków teorii sieci pouczają, jak ryzykowne są wszelkie prognozy w rewolucyjnej epoce technologii cyfrowych, jak spóźnione są tu publikacje na papierze. Na razie możemy stawiać pytanie, czy następną Web. 3.0 przezwycięży obecne zakłócenia w rozwoju wirtualnych NGOs, czy ograniczy chaos informacyjny i banalne gadulstwo wolontariuszy, mało klarowną ich tożsamość i słabe motywacje, w zamian kojarząc kluby aktywistów z pomysłami, selektywnie konstruując grupy coraz bardziej celowe. Wreszcie trzeba pamiętać, że tak NOGs f2f wbrew teoretycznej ich otwartości mogły stosować jakieś zasady kierowanej rekrutacji członków, tak i NGOs Web.2.0MC podlegają specyficznej presji podziałów generacyjnych i społecznych. Poprzez horyzontalną komunikację na autonomicznym forum online zrzeszają się raczej młodzi niż starzy, raczej wykształceni niż niżej edukowani, raczej lepiej sytuowani niż ubodzy. W Polsce odchodząca generacja ludzi pamiętających socjalizm także obecnie zachowuje powściągliwość w obnażaniu się na forach społecznościowych i w stowarzyszeniu się online. Nawet gdy zgrubne podziały znikną w dostępie do sieci, zawsze pozostanie zjawisko osobistego wykluczenia funkcjonalnego, co jest związane z małą czy większą personalną skłonnością do uczenia się (*digital literacy*). Badania stowarzyszeń mają nowy przedmiot od dwudziestu lat w Polsce, podobnie badania Internetu mają krótką tradycję, obok rzetelnych sondaży ankietowych na dużych próbach oczekiwać trzeba pogłębionych obserwacji etnologicznych i metod jakościowych.

BIBLIOGRAFIA

- Brzostek-Pawłowska J. [2011], *Zmiany w modelach i technologiach informacyjnych w dobie Web.2.0 i Web.3.0*, „Elektronika” nr 3.
- Burgess J., Green J. [2011], *Youtube. Wideo online a kultura uczestnictwa*, Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Castells M. [2004], *The Power of Identity*, Oxford: Blackwell Publishing.
- Cliff Z., Keeter S., Andolina M., Jenkins K., Delli Carpini M.X. [2006], *A New Engagement? Political Participation, Civic Life, and the Changing American Citizen*. New York: Oxford University Press.
- Dijk van J. [2010], *Spoleczne aspekty nowych mediów*, Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Editorial: Ten Years After. The Third Sector and Civil Society in Central and Eastern Europe* [2000], Kendall J. (ed.), “Voluntas: International Journal of Voluntary and Nonprofit Organizations”, Vol. 11, No. 2.
- Gere Ch. [2002], *Digital Culture*, London: Reaktion Books.
- Gliński P. [2005], *Organizacje pozarządowe*, [w:] *Encyklopedia Socjologii*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Hofmokl J. [2009], *Internet jako dobro wspólne*, Warszawa: Wyd. Akad. i Profesjonalne.
- Herbst J., Przewłódzka J. [2011], *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych*, Warszawa: Stowarzyszenia Klon/Jawor.
- Kłoskowska A. [1979], *Socjologia kultury*, Warszawa: PWN.
- Kłoskowska A. [1972], *Spoleczne ramy kultury*, Warszawa: PWN.
- Keen A. [2008], *Kult amatora. Jak Internet niszczy kulturę*, Warszawa: Wydawnictwa Akad. i Profesjonalne.
- Karwacka M. [2007], *Maketing społeczny w służbie biznesu i społeczeństwa*, „Kultura i Edukacja” nr 2.
- Mantovani G. [1996], *New Communication Environments. From Everyday to Virtual*. London: Taylor & Francis.
- Matsche Ch., Moskaliuk J., Cress U. [2012], *Knowledge exchange using Web. 2.0 technologies in NGOs*, “Journal of Knowledge Management” Vol. 16, No. 1.
- Maison D., Wasilewski P. (red.) [2008], *Propaganda dobrych serc*, Kraków: Agencja Wasilewski.
- Martens K. [2002], *Mission impossible? Defining nongovernmental organizations*, “Voluntas: International Journal of Voluntary and Nonprofit Organisations” Vol. 13, No. 3.
- Obiegi kultury. Społeczna cyrkulacja treści. Raport z badań* [2011], Filiciak M., Hofmokl J., Tarkowski A. (red.), www.obserwatorium.kultury.nck.pl.
- Ilczuk D. [2012], *Ekonomika kultury*, Warszawa: PWN.
- Kwiatkowski M. [2005], *Kapitał społeczny*, (w:) *Encyklopedia Socjologii*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza.
- Olszewska D. [2010], *Strefy działalności organizacji pożytku publicznego w Polsce*, Kraków.
- Putnam R. [1995], *Demokracja w działaniu*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Samoorganizacja społeczeństwa polskiego. Trzeci sektor* [2004], Gliński P., Lewenstein B., Siciński A. (red.), Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Sułkowski B. [2011], *Spoleczne ramy kultury czterdzieści lat później. Pięć modeli komunikacji kulturowej*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 1–2.

- Sułekowski B. [1998], *Prywatyzacja i dezetyzacja kultury*, (w:) *Socjologia i społeczeństwo polskie*, Kaźmierska K. (red.), Łódź: Instytut Socjologii UŁ.
- Schuster J.M. [1997], *Deconstructing a Tower of Babel: privatization, decentralization, devolution*, "Voluntas: International Journal of Voluntary and Nonprofit Organisations", Vol. 8, No. 3.
- Teorie wspólnotowe a praktyka społeczna. Obywatelskość, polityka, lokalność* [2005] Gawkowska A., Gliński P., Kościański A. (red.), Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Tekst /w/ sieci* [2009], Ulicka D. (red.), Warszawa: Wydawnictwa Akad. i Profesjonalne.
- Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie z dnia 24 kwietnia 2003 (Dz.U. z 2010 r., Nr 234, poz. 1536 z późn. zm.).
- Ustawa o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw z dnia 19 sierpnia 2011 (Dz. U. Nr 209, poz. 1244).

Bogusław Sułkowski

**TRADITIONAL AND NEW FRAMEWORKS
FOR ESTABLISHING CONNECTIONS AND CULTURAL ASSOCIATIONS –
THE IMPACT OF THE INTERNET**

Abstract

Forty years ago Antonina Kłoskowska wrote "Social frameworks of culture", a book which contained a profound and influential theoretical chapter focused on the problems of social production and participation. Face-to-face interaction face-to-face and directed or undirected contact in cultural communication is essential, but now we need to enrich the three traditional social frameworks of culture with a new fourth proposal: the framework of social movements and social, cultural associations /NGOs/. We are faced with the need to incorporate the results of the Polish transformation as well as the developing processes revolving around world democratization. What's more, many modern social movements and NGOs now depend and rely on CMC (Computer Mediated Communication). From this point of view one may identify several structures, from traditional to modern: I-NGO f2f, II-NGO f2f+TMC+CMC, III-NGO f2f+Web.2.0MC, IV-NGO Web.2.0MC+NGOf2f, V-NGO Web.2.0MC. This paper also discusses some practices and experiences of NGO volunteers.

Key words: social frameworks of culture, cultural associations /NGOs/, cultural communication online